



Orędzie

z 25 stycznia 2009 r.

„Drogie dzieci! Również dziś wzywam was do modlitwy. Niech modlitwa będzie dla was jak ziarno, które umieścicie w moim sercu, a ja za was ofiaruję je mojemu Synowi Jezusowi za zbawienie waszych dusz. Pragnę, kochane dzieci, by każdy z was rozmiłował się w życiu wiecznym, które jest waszą przyszłością i, aby wszystkie ziemskie sprawy pomogły się wam zbliżyć do Boga Stworzyciela. Jestem z wami tak długo, dlatego, że jesteście na złej drodze. Jedynie z moją pomocą, kochane dzieci, otworzycie oczy. Wielu jest ludzi, którzy żyjąc moimi orędziami pojmują, że są na drodze świętości ku wieczności. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Modlitwa: ziarno w Sercu Maryi

Bóg Duch Święty udzielił Maryi, swej wiernej Oblubienicy, niewypowiedzianych darów, wybierając Ją na szafarkę swych dóbr, dzięki czemu Ona jedna rozdziela wszystkie łaski i dary, komu chce, ile chce, jak chce i kiedy chce; i nie bywa dany ludziom żaden dar niebieski, który by nie przeszedł przez Jej dziewicze ręce. Albowiem woła Boga jest, abyśmy wszystkim nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny, akapit 25). Te słowa św. Ludwika Marii Grignon de Monfort stanowią komentarz do dzisiejszego orędzia Matki Bożej, przynajmniej w tym, co dotyczy Jej roli dla zbawienia ludzkości.

Niech modlitwa będzie dla was jak ziarno, które umieścicie w moim sercu, a ja za was ofiaruję je mojemu Synowi Jezusowi za zbawienie waszych dusz. Nasza modlitwa złożona w Sercu Maryi jest

jak ziarno, które na pewno wyda plon, prowadząc *nasze dusze* do zbawienia, ponieważ Ona sama zanieśie to ziarno Jezusowi, a On nie odrzuca niczego, co otrzymuje od Niej. Nasza modlitwa, zasiana w Niepokalanym Sercu Maryi, rozkwita pięknem i czystością, jest miła Bogu.

*Pragnę, kochane dzieci, by każdy z was rozmiłował się w życiu wiecznym, które jest waszą przyszłością i, aby wszystkie ziemskie sprawy pomogły się wam zbliżyć do Boga Stworzyciela. Życie wieczne to życie w Bogu, to dar zbawienia, które zdobył dla nas Jezus, to poznanie Boga przez Jezusa i przez życie w Nim (por. J 17,2-3). Już tu, na ziemi, możemy odczuć czym jest życie w Nim, zakosztować owego życia wiecznego, którym będziemy w pełni żyli w Raju, a to pozwoli nam *rozmiłować się w życiu wiecznym, które jest naszą przyszłością* i ułatwi nam ukierunkowanie wszystkiego, co stanowi część naszego życia na ziemi, według woli Bożej.*

W ten sposób *wszystkie ziemskie sprawy*, dzięki Maryi pomogą nam zbliżyć się do Boga Stworzyciela. Nie przyczynią się więcej do tego, że oddalimy się od Boga, nie będą więcej przyczyną grzechu. Będziemy dotykać i używać wszystkich rzeczy dla wspólnego dobra, a nie wykorzystywać tylko dla siebie, albo zamieniać w narzędzie władzy i panowania nad innymi ludźmi. Będziemy troszczyć się o życie i chronić je przed każdą formą przemocy i śmierci. Na tym polega zbliżenie się do *Boga Stwórcy*, czyli do Boga, który stwarza i powołuje życie do istnienia, a nie chce śmierci. *Wszystkie ziemskie sprawy* powinny zbliżać nas do Boga: radość i cierpienie, zdrowie i choroba, powodzenia i próby, sukcesy i porażki, uniesienia Miłości i oschłość duchowa. *Jestem z wami tak długo, dlatego, że jesteście na złej drodze.* Ta odpowiedź powinna zamknąć usta tym wszystkim – także spośród osób duchownych i konsekrowanych, którzy gorszą się ową „*długą obecnością Maryi*”, którą uważają za „*coś anormalnego*” i w związku z tym sądzą, że to nieprawda. Może przez tę wy-



Módlcie się, módlcie się, módlcie się

jątkową łaskę Bóg daje światu ostatnią szansę poprawy i zbawienia, a te osoby zamiast milczeć i pójść za radą Gamalielela, woła narażać się na ryzyko *prowadzenia walki z Bogiem!* (Dz 5, 38-39).

Jedynie z moją pomocą, kochane dzieci, otworzycie oczy. Jej pomoc i Jej Obecność już przynoszą owoce: *wielu jest ludzi, którzy żyjąc moimi orędziami pojmują, że są na drodze świętości ku wieczności.* Oby Maryja sprawiła, aby ci, którzy są już na dobrej drodze, bezpiecznie postępowali naprzód, aby jak najszybciej opamiętali się ci, którzy jeszcze błądzą, aby wszyscy nosili na czole i w sercu pieczęć zbawienia.

Nuccio Quattrocchi

Modlitwa i błogosławieństwo. Witaj Błogosławiona Dziewico Maryjo. Witaj Pani, święta Królowo, święta Matko Boga, Maryjo zawsze Dziewico, jesteś wybrana przez najświętszego Boga Ojca, który Cię konsekrował razem ze swoim umiłowanym Synem i Duchem Świętym Pocięzycielem. Ty, w której była i jest pełnia łaski i wszelkiego dobra.

Witaj Jego pałacu. Witaj Jego tabernakulum. Witaj Jego domie. Witaj Jego Matko. Przez wstawieństwo Błogosławionej Dziewicy Maryi, niech was błogosławi Bóg Wszechmogący: Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen. Pokój i dobro.

o. Danko Perutina

WIERZCIE I ŻYCIE SŁOWEM BOŻYM

„Drogie dzieci! Dziś znowu wzywam was, abyście nieśli Ewangelię waszym rodzinom. Nie zapominajcie, drogie dzieci, o czytaniu Pisma Świętego. Umieście je na widocznym miejscu, a swoim życiem świadczcie, że wierzycie i żyjecie słowem Bożym...” – 25.01.2006 r.



Jeśli jesteś Synem Bożym...

Scena opisująca kuszenie Jezusa na pustyni (Mt 4,1-11) ściśle wiąże się z kontekstem wcześniejszym, w którym zostaje opisany chrzest Jezusa (Mt 3,13-17). Kluczowym elementem łączącym te perykopy jest idea synostwa Bożego. Po chrzcie Jezusa w Jordanie Mateusz opisuje głos z nieba: *Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie* (Mt 3,17).

W scenie kuszenia diabeł dwukrotnie rozpoczyna zdanie warunkowe nazywając Jezusa Synem Bożym: *Jeśli jesteś Synem Bożym...* (Mt 4,3.6). Jezus przez swoją radykalną postawę i świadomość bycia Synem Bożym odnosi zwycięstwo nad kusicielem i objawia swą szczególną synowską relację wytrwałości, wierności i posłuszeństwa wobec Ojca. Mateusz przedstawia Jezusa jako Tego, który wypełnia wszystkie nadzieje i oczekiwania Ludu Wybranego.

Izrael, który przez przymierze z Bogiem stał się Jego umiłowanym dzieckiem po wyjściu z Egiptu musiał przechodzić drogę przez pustynię, na której nie brak było załamania, niewierności i odstępstwa od Ojca. Jezus także po chrzcie w Jordanie i po proklamacji, że jest Synem Bożym udaje się na pustynię. Wszystkie odpowiedzi Jezusa dawane kusicielowi zostają zaczerpnięte z Pwt 6-8, w których znajdujemy opis wędrówki Izraela przez pustynię. Zwycięstwo Jezusa nad kusicielem wskazuje na Jego ścisły związek z Ojcem.

Miejscem akcji jest: pustynia (w. 1), narożnik świątynny w Mieście Świętym (w. 5) oraz bardzo wysoka góra (w. 8) ułożona przez Tradycję z Górą Kuszenia w Jerychu. Głównymi bohaterami są Jezus i Jego przeciwnik, który zostaje nazwany diabłem (gr. *diabolos* – ww. 1.5.8.11), kusicielem (gr. *peiradzon* – w. 3) oraz szatanem (gr. *satan* – w. 10). W opisie pojawia się też Duch (gr. *pneuma*) wyprowadzający Jezusa na pustynię (w. 1) oraz aniołowie, którzy usługują Jezusowi po Jego zwycięstwie nad kusicielem (w. 11).

Omawianą perykopę można podzielić na trzy sceny kuszenia poprzedzone wstępem (ww. 1-2) i zakończone konkluzją (w. 11); 1. kuszenie dotyczy zamiany kamieni w chleb (ww. 3-4); 2. dotyczy rzucaenia się w dół z narożnika świątyni (ww. 5-7); 3. dotyczy posiadania wszystkich królestw świata po oddaniu pokłonu kusicielowi (ww. 8-10).

Ewangelista Mateusz opisując tę scenę mocno podkreśla obecność Ducha, który wyprowadza Jezusa na pustynię, który jawi się jako realizacja starotestamentalnych zapowiedzi proroka Izajasza (11,2; 42,1; 61,1). Autor chce przez to podkreślić, że Jezus w swej próbie na pustyni nie jest sam.

Motyw pustyni (gr. *eremos*) występował w kontekście wcześniejszym jako sceneria działalności Jana Chrzciciela (Mt 3,1nn). W kontekście tym mamy wyraźną wzmiankę, że chodzi o Pustynię Judzką. W języku biblijnym i w tekstach judaizmu okresu Drugiej Świątyni pustynia może przybierać różne znaczenia: a. miejsce skąd bierze początek zbawcze działanie Boga (por. Iz 40); b. miejsce eschatologicznej próby (teksty qumrańskie); c. miejsce zamieszkania szatana i złych duchów. Jezus przebywający na pustyni wchodzi w zwyczajną konfrontację z diabłem uobecniając nowy czas zbawczego działania Boga, w którym wyraźnie widać przejście od śmierci do prawdziwego życia w wolności.

Czas przebywania Jezusa na pustyni zostaje ściśle określony – 40 dni i 40 nocy. Liczba 40 może nawiązywać nie tylko do czterdziestoletniej wędrówki narodu wybranego z Egiptu do Ziemi Obietnic (Wj 16,35; Pwt 1,3; 2,7; 8,2-4; Am 2,10; Ne 9,21), lecz także do czterdziestodniowej próby, jaką musiał przebyć Mojżesz (Wj 34,28) oraz Eliasza (1Krl 19,8). Po swym czterdziestodniowym pobycie na pustyni Jezus odczuwał głód (gr. *peinao*). W kontekście kuszenia przez diabła głód jawi się jako motyw do zaspokojenia swych potrzeb materialnych.

Kusiciel pierwszy rozpoczyna dialog z Jezusem. Przedstawia Mu pokusę w formie zdania warunkowego, która do-

tyczy zamiany kamieni w chleb. W pokusie tej diabeł wskazuje na moc Jezusa wiążąc ją z synostwem Bożym – „*jeśli jesteś Synem Bożym*” (gr. *hios tou theou*). Na słowo Jezusa kamienie mają stać się chlebem, którym Jezus będzie mógł zaspokoić swój głód. Kontekst Ewangelii wyraźnie wskazuje, że zadanie to leży w możliwościach Jezusa. W Mt 14,13-21 Jezus dokonuje cudownego rozmnożenia chleba i ryb karmiąc gromadzące się wokół Niego tłumy. Także w opisie ustanowienia Eucharystii Jezus bierze w swe ręce chleb mówiąc – *bierzcie i jedzcie to jest ciało moje...* (Mt 26,26).

Słuchając słów diabła Jezus zdaje sobie sprawę z tego, że jest to kuszenie ze strony przeciwnika, z którym nie powinien wchodzić w żaden kompromis. Odpowiedź Jezusa jest jednoznacznie negatywna. W sformułowaniu tej odpowiedzi Jezus używa słów z Pwt 8,3: *Nie samym chlebem żyje człowiek*, słowa, które wypowiada Mojżesz w kontekście, kiedy naród wybrany ma wejść do Ziemi Obiecanej. Mojżesz nawiązuje do próby w czterdziestoletniej wędrówce na pustyni i mocno podkreśla asystencję Boga, potrzebę całkowitego zawierzenia Mu oraz chodzenia Jego drogami: Pwt 8,2-6.

W swojej odpowiedzi kusicielowi Jezus chce podkreślić, że koncentrowanie się tylko na „*materialnym chlebie*” zaspakajającym głód doczesny prowadzi do odrzucenia Bożej Opatrzności, do niewiary i w konsekwencji do śmierci duchowej. W Kazaniu na Górze Jezus mocno wzywa swych uczniów, by nie przedkładali w swym życiu spraw materialnych nad Królestwo Boże i sprawiedliwość (Mt 6,25-34).

Druga próba kuszenia Jezusa dokonuje się w Mieście Świętym – w Jerozolimie. Diabeł pragnie, aby Jezus udowodnił swą moc bycia Synem Bożym poprzez rzucaenie się w dół z narożnika świątyni. Podczas tej próby diabeł zmienia taktykę i pokusę motywując ją słowami z Pisma Świętego. Cytuje słowa Psalmu 91,11-12 – *Jest bowiem napisane: Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli, i na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie*



uraził swej nogi o kamień. Diabeł pragnie, aby Jezus pokazał, że jest Synem Bożym przez spektakularne, cudowne ocalenie Go przez Ojca podczas spadania z wysokiego muru. Podobnie jak w pierwszej próbie Jezus nie wchodzi w żaden kompromis z diabłem. Jezus jeszcze raz odmawia kategorycznie propozycji diabła cytując słowa z Pwt 6,16: *Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego*. Słowami tymi Jezus podkreśla swe całkowite zawierzenie Bożej Opatrzności.

Trzecia próba kuszenia polega na propozycji oddania pod zarząd Jezusa całej władzy i chwały tego świata. W propozycji tej kryje się powab łatwej władzy i taniego autorytetu. Z tym jest związany jednak warunek polegający na tym, że Jezus ma upaść i oddać pokłon diabłu. Taki warunek Jezus kategorycznie odrzuca nie wchodząc z diabłem w żaden kompromis i kierując do niego stanowcze słowa: „**Idź precz szatanie**”.

Ponownie przytacza słowa z Pwt 6,13: *Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz*, które występują w bezpośrednim kontekście głównego wyznania wiary Izraela zwanego *Shema Izrael* Pwt 6,4: *Sluchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił*. W kontekście tego wyznania Bóg mocno podkreśla, że jest Bogiem zazdrosnym o swoje dzieci. Jezus przez swe całkowite posłuszeństwo woli Ojca realizuje swoim życiem cytowane przez siebie słowa.

W dalszej części narracji św. Mateusz mocno podkreśla fakt, że na krzyżu Jezusa umieszczony był napis, który brzmiał: „*To jest król żydowski*” (Mt 27,37) Wskazuje przez to, że moc i panowanie Jezusa związane jest z zamysłem Ojca, który zbawia ludzkość przez misterium krzyża. Jezus pokazuje, że Jego prawdziwe panowanie prowadzi przez mękę i krzyż do chwały zmartwychwstania. Krzyżowa śmierć Jezusa wskazuje jasno, że Jezus

jedyną cześć i chwałę oddaje swemu Ojcu. Od Ojca otrzymuje przez to władzę i panowanie w zupełnie inny sposób niż ten proponowany przez diabła.

Kuszenie Jezusa przez szatana objawia nam prawdę, że pokusa nie jest związana ze słabością, z grzechem, lecz przede wszystkim z mocą. W rzeczywistości bowiem nie jesteśmy kuszeni do tego, czego nie potrafimy robić, lecz do tego co leży w zasięgu naszych możliwości. Im większy jest w nas potencjał możliwości tym większa jest pokusa. Doświadczenie kuszenia nie dotyczy jak potocznie by się mogło wydawać – tego, co słabe w człowieku, lecz tego, co w nim mocne. Fakt, że Jezus jest bez grzechu oraz obecność Ducha Świętego, który prowadzi Jezusa przez pustynię nie może więc wykluczać doświadczenia pokusy. Bezgrzeszność i asystencja Ducha Świętego są bowiem znakami mocy Bożej, która spotyka się z ostrym atakiem szatana. Kuszenie Jezusa przez diabła stanowi wzór, w którym można zobaczyć schematy pokus nękających współczesnego człowieka.

Pokusa zaspokojenia wszystkich pragnień i potrzeb materialnych prowadzi do sytuacji, w której człowiekowi wydaje się, że jest samowystarczalny. Nie potrzebny jest mu Bóg, bo sam jest w stanie zaspokoić wszystkie swoje potrzeby. Nie brak na świecie kamieni, które łatwo zamienić w chleb, mieszkanie, samochód i to wszystko, co potrzebne do wspaniałego życia na ziemi. Człowiek zajmuje miejsce samego Boga. Taka postawa prowadzi do zachwiania hierarchii wartości, do egoizmu, do oziębłości, do niewiary i do zamknięcia się w skorupie doczesności. Pokusa ta w konsekwencji prowadzi do wielkiej biedy w wymiarze duchowym i do śmierci.

Pokusa spektakularnego cudu, jakiegoś szczególnego znaku ze strony Boga pozostaje wciąż aktualna w naszych czasach. Człowiek współczesny w swej płytkiej wierze często powtarza zdanie – *Boże uczyni to i tamto, wtedy uwierzę*. Pokusa ta jest szczególnie widoczna w różnych trudnych sytuacjach, w których wydaje się, że Bóg milczy, albo o nas zapominał.

Pokusa łatwego zdobycia władzy i wszelkich potrzebnych mocy bez wkroczenia w rzeczywistość krzyża stanowi kolejną iluzję współczesnego człowieka, który tak bardzo chętnie ucieka od trudności, od odpowiedzialności, od cierpienia. Przez pryzmat tej pokusy człowiek pragnie być zawsze silnym, zdrowym i boga-

tym. Trwanie w tej iluzji jednak szybko w życiu człowieka może zostać przerwane przez nagłą chorobę, doświadczenie cierpienia, doświadczenie śmierci. Im bardziej człowiek ucieka od krzyża, tym większe spotyka go rozczarowanie i cierpienie, gdy krzyż go dogoni.

Jezus zwycięża pokusy oferowane Mu przez diabła, gdyż czerpie swą moc od Ojca. Poprzez swoją postawę i zwycięstwo nad wszelką pokusą ukazuje, że prawdziwie jest Synem Bożym, który przychodzi zniweczyć diabła i jego dzieła. Wielką bronią jest dla Niego Słowo Boże, w świetle którego potrafi rozpoznać iluzję i pozorny blask propozycji oferowanych przez diabła.

Prośby z modlitwy *Ojcze Nasz – przyjdź królestwo Twoje, święć się imię Twoje, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj* – mogą przekształcić się w pokusy jeśli dokonujemy naszej ludzkiej kalkulacji i manipulujemy Bogiem, aby nasza wola się spełniała a nie Jego wola. Prośby te tylko wtedy są prawdziwymi prośbami, gdy są oparte na łasce i wierze w Opatrzność Bożą.

Ks. prof. dr Mirosław S. Wróbel
– KUL

Ofiarowanie życia

Separacja była nieunikniona

Pobraliśmy się po trwającym rok narzeczeństwie, ja w wieku 21 lat, mój mąż w wieku 24. Oboje patrzyliśmy na życie przez różowe okulary i mieliśmy całe mnóstwo marzeń i nadziei, niestety jednak pozbawionych podstaw. Nasi rodzice, sami ludzie prości, wpoili nam pewne wartości, jak prostota życia, oszczędność, wyrzeczenie, ważność Mszy św., nam jednak wydawały się one należeć do przeszłości, czuliśmy się częścią świata, dlatego interesowała nas praca, ładne rzeczy, markowe ubrania i znajomości.

Wszystko to doprowadziło do wyjąłowania naszego życia, zaczęły się nieporozumienia, pogłębił się egoizm, jedno obwiniało drugie i spodziewało się otrzymać wszystko, nie dając nic w zamian. Żałowny obraz. Staliśmy się dwojgiem obcych mieszkających pod tym samym dachem i nie znajdujących wspólnego języka.

W tym samym czasie rozpoczęły się objawienia w Medziugorju, o których

usłyszeliśmy. Pojechałam na autokarową pielgrzymkę razem z dwójką wtedy jeszcze małych dzieci; mój mąż nie mógł do nas dołączyć z przyczyn zawodowych. Do dzisiaj noszę w sercu tamto pierwsze doświadczenie, tak wiele wewnętrznie dała mi Maryja.

Pomimo tego daru rozpad naszej rodziny posunął się tak daleko, że separacja stała się nieunikniona. Myśleliśmy, że skoro dzieci są większe, zrozumieją: dopiero potem zdaliśmy sobie sprawę, że dzieci nigdy nie są wystarczająco duże, by przeżyć rozstanie rodziców, stają się ofiarą zmuszonymi cierpieć za cudze błędne wybory; nawet jeśli wydają się spokojne i na pozór prowadzą normalne życie, z lęku i cierpienia pęka im serce.

Dziesięć lat żyliśmy w separacji i przez cały ten czas nie myśleliśmy o możliwości pojednania, ponieważ nie rozwiązaliśmy żadnego z naszych problemów ani nie potrafiliśmy sobie wybaczyć. Staraliśmy się żyć zachowując pozory normalności, co jednak rodziło wiele napięć.

Wreszcie mój mąż, świadom, że własnymi siłami nic już nie zdoła uczynić i świadom czasu zmarnowanego na prawników, sam odbył pielgrzymkę do Medziugorja i w ręce Maryi złożył naszą trudną sytuację rodzinną. **Matka Niebieska otworzyła nam swoje ramiona.**

W międzyczasie nasz syn zbliżył się ku Bogu i również dzięki jego ofierze rozpoczęło się dla nas uzdrowienie. Razem z nim uczyniliśmy pierwsze kroki: otwarliśmy się przed sobą, dzieląc się lękami, radościami i bólami z przeszłości. Zaczęliśmy wspólnie modlić się w rodzinie, najpierw bardzo nieudolnie, a potem z coraz większą naturalnością, szanując potrzeby każdego. Ostatecznie udało się nam przebaczyć sobie nawzajem z głębi serca, nie zapominając o minionych doświadczeniach, ale wychodząc od nich, by pielęgnować i przeżywać nasze małżeństwo.

Wraz z otwarciem serca poczuliśmy także ulgę naszych dzieci, radość, że oto mogą kochać bez obawy, pokój serc, który rozjaśniał im twarze. Wszystko to odbyło się całkiem naturalnie, zbliżyliśmy się do siebie bez żadnego przymusu; przeszłość niekiedy powracała, ale teraz mieliśmy już solidne podstawy, na których mogliśmy się wesprzeć.

Porozumienie, modlitwa i ofiara to najważniejsze kroki, pozwalające dogłębnie się poznać, wzajemnie sobie pomagać i wspierać się. Przez wiele lat nie wiedzieliśmy o tylu sprawach! **Droga ofiarowa-**

nia życia pozwoliła otworzyć się naszym duszom i żyć jako nowe osoby, wyzdrowieć i przeżywać małżeństwo z Bożą Miłością. Maryja zatroszczyła się o wszystko, dała nam drugą szansę i możliwość duchowego wzrastania we wspólnocie z innymi braćmi i siostrami.

Teraz naszym życiem dziękujemy Najświętszej Trójcy i Maryi za to, że ofiarowała nam tę drugą możliwość, za dzieci, które swoją modlitwą i milczącym cierpieniem przyczyniły się do naszego duchowego wzrostu, za ludzi, których postawiła na naszej drodze i którzy pomogli nam prawdziwie przeżywać nawrócenie i nasze małżeństwo.

Clelia G.

Mysli proste

Zawsze z radością

Duch Święty z pewnością jest osobą pogodną i wesołą, pełnym radości młodzieńcem; dlatego przychodząc do duszy, wnosi w nią radość, którą zaraz odczuwamy. Odnosi się wrażenie, że tylko mając radość, człowiek może czynić dobro, że tylko mając radość, potrafi przyjmować szczęśliwe i smutne zdarzenia w życiu, że tylko mając radość, może przeżywać życie w pełni. Duch przemawia i działa zawsze z radością, ponieważ jest Miłością, a Miłość to Radość. Wydaje się, że tylko w taki sposób jest w stanie porozumieć się z człowiekiem, który nieustannie poszukuje radości i tęskni za nią, odkąd utracił ją wraz z grzechem.

Tak, Bóg zawarł w człowieku pragnienie radości, aby mu pokazać, gdzie może Go znaleźć. Człowiek jednak chętniej szuka jej u innych istot i nie znajduje, ponieważ szuka tam, gdzie jej nie ma. Po grzechu człowiek nie potrafi już odróżnić prawdziwej radości od pozornej, tej, która pochodzi od Dobra i tej, która Dobrem nie jest. Tylko Duch wskazuje mu drogę, aby ją osiągnąć. Człowiekowi zostaje więc dana zdolność życia. To prawda: człowiek ma życie w takim stopniu, w jakim z pomocą Ducha rozwija owo ziarno radości, które Bóg zasiał w jego sercu. Wydaje się niemal, że radość jest wskaźnikiem stanu „zdrowia” człowieka: jeśli mieszka w nim radość, jego życie duchowe otrzymuje pokarm i wzmacnia się, w przeciwnym razie ulega osłabieniu, a nawet może umrzeć.

Także nauczanie Jezusa zawsze prowadzi nas do radości i nigdy nie pozwala nam się od niej oddalić, nawet kiedy życie staje się trudne. To nie przypadek, że Maryja w swoich orędziach często wzywa nas do radości: **„Bądźcie radosnymi głosicielami pokoju i miłości...”**. Wszystkie nasze działania, nawet te najskromniejsze, jeśli dokonywane są z radością, na pewno stają się miłe Bogu, ponieważ dostrzega On w nich *Swoje Oblicze*. Prośmy więc Maryję, Matkę Radości, by strzegła w nas radości, która została nam dana z góry, abyśmy stali się Jej głosicielami, o co wciąż nas Ona prosi. Może wtedy będziemy nieśli innym miłość, której wyrazem jest właśnie radość.

Pietro Squassabia

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Orędzie dla Mirjany z 2 stycznia 2009 roku.

„Drogie dzieci! Podczas gdy wielka łaska niebieska wylewa się na was, wasze serce pozostaje twarde i bez odpowiedzi. Dzieci moje, dlaczego mi nie oddacie całkowicie swoich serc? Pragnę w nich tylko umieścić pokój i zbawienie: mojego Syna. Z moim Synem wasza dusza będzie skierowana na cele najwznioślejsze i nie zagubicie się nigdy. Również w najgęstszej ciemności znajdziecie drogę. Moje dzieci, zdecydуйте się na nowe życie z imieniem mego Syna na ustach. Dziękuję Wam”.

Przewrócony koszyk!

Aby powiedzieć, że na nas „rozlewa się wielka łaska z Nieba”, Matka Boża użyła chorwackiego słowa, które obrazuje zwykły gest, jaki wykonuje każda kobieta wracająca z zakupów: bierze koszyk na zakupy, opróżnia go, a następnie zanim odstawi go na miejsce, obraca go do góry nogami i silnie potrząsa, aby w ten sposób wytrząsnąć resztę zawartości. To chorwackie słowo wyraża ten gest obracania i silnego potrząsania.

Jeśli połączymy ten gest z tym, co Bóg czyni dziś dla nas, to obraz jest wymowny! Bóg nie zatrzymuje dla siebie nic – gdy ma nam coś dać, ale sięga aż do samego dna i wytrząsa z siłą i z pasją! W sumie mamy wszystko! Jest nam ofiarowane wszystko, abyśmy żyli w pokoju i wte-

Dom dla chłopców w Vojvodinie

Wywiad z o. Marinko Stantićem duchownym opiekunem wspólnoty Hosanna – odgałęzieniem wspólnoty Miłosiernego Ojca z Medziugorja, którą złożył o. Slavko Barbarić – prowadzą Ivana Zovko i Dragana Dugandzić. Dom, który znajduje się w miejscowości Stari Žednik, położonej 15 km od miasta Subotica w Serbi, jest jednym z trzech domów, w którym mogą znaleźć pomoc mężczyźni uzależnieni od różnych nałogów. Pomimo tego, że może on pomieścić jedynie 12 osób, obecnie opiekę znajduje w nim 16 mężczyzn, a zapotrzebowanie stale rośnie. Modlitwa i praca są integralnymi częściami życia w tej wspólnotcie, dokładnie tak samo jak w Medziugorju. Prowadzą je ci, u których łaskę uzdrowienia widać szczególnie.



– *Ojcie Marinko, jesteś założycielem tej wspólnoty. Kiedy zaczęło się jej tworzenie i co skłoniło Cię do pracy nad takim dziełem?*

Dom został pobłogosławiony 7.07.07 roku. Kiedy po raz pierwszy z moim przyjacielem odwiedziłem wspólnotę Cenacolo w Medziugorju, na przełomie lat 2005/2006, poznałem tam młodego mężczyznę z Sombor, który zafascynował mnie opowieścią swojego życia. Pod koniec mojego pobytu podkreślił: „Ojcie, jeśli chcesz otworzyć wspólnotę w Vojvodinie, bądź ze mną w kontakcie ponieważ potrzeba jest ogromna”. Byłem pod wrażeniem jego wypowiedzi. Bóg dał mi znak, a ja na niego odpowiedziałem. I tak pomału zaczynamy. Szukałem sponsorów, znalazłem ich i teraz rozwijamy naszą działalność.

– *W jaki sposób mieszkańcy Stari Žednik zareagowali na tworzenie się takiej wspólnoty w ich mieście?*

Pragnę złożyć uznanie mieszkańcom tego miasta. Oni przyjęli chłopaków niesamowicie ciepło i w wielkoduszny sposób ofiarowują im swoją pomoc.

– *Co dzieje się we wspólnotcie?*

Jeśli ktoś pragnie na własne oczy ujrzeć zmartwychwstanie, pozwólmy mu przyjść do wspólnoty. Ci, którzy byli martwi składają teraz Chwałę Bogu. Każdy jest szczęśliwy z powodu swojego sukcesu: student, gdy otrzyma dobrą ocenę, rolnicy gdy otrzymają owocne zbiory, pracownicy gdy dostaną godziwą zapłatę,

dy nie ma miejsca dla jakiegokolwiek frustracji czy narzekania. Frustracja zaczyna się wtedy, gdy nie bierzemy darów i pozwalamy sobie na śmierć głodową obok stołu zastawionego pożywieniem. Żyjemy w czasie łaski i Maryja ciągle nas zachęca, żebyśmy „wykorzystali” ten czas łaski! Jeśli jesteśmy zbyt zajęci innym pożywieniem, które nie wypełnia serca, a przeciwnie – daje rozrywkę, a nawet zatrąwa, to Gospa usilnie wzywa nas, żebyśmy zmienili kierunek i skoncentrowali się na Tym, który Jedyny ma moc nas napędzić i dać nam prawdziwe Życie!

Będziemy sfrustrowani, jeśli nie stanemy się ludźmi głębokiej modlitwy. W tym celu musimy wygrać ciężką bitwę z samym sobą i z otoczeniem. Zbyt dużo myślimy o miejscu modlitwy. Zbyt dużo mówimy o miejscu modlitwy. Zbyt dużo komentujemy wydarzenia, zamiast zmieniać je przez nasze modlitwy. Zbyt dużo narzekamy zamiast z ufnością oddać problem Bogu... Te strefy „nie-modlitwy” stają się wówczas otwartymi drzwiami, przez które szatan łatwiej przenika do duszy, żeby tam szkodzić. Dlatego robi i będzie robić wszystko, aby pozbawić nas modlitwy, nawet przy pomocy najbardziej subtelnych pretekstów pracy lub pobożnych działań. Modlitwa łączy nas ze Źródłem. Nie odłączajmy się od Niego! Nie podejmujemy ryzyka przejścia obok błogosławieństwa!

s. Emmanuel Maillard

Statystyka z 2008 r. z Medziugorja

Ilość udzielonych komunii św.
– 1.357.100; Kapłani koncelebrujący – łącznie: 31.724 (na wieczornych Mszach św. 12.375); Spotkanie przewodników: 125; Rek. kapłańskie: 233; Rek. dla małżeństw: 90 par; Festiwal Młodych: ponad 50.000; Marsz Pokoju: 3.000; Msza św. w rocznicę Objawień: 50.000; Msze św. na Kríževcu: 20.000; Czuwanie Noworoczne 10.000; Rekolekcje postu, modlitwy: 21 grup, 790 uczestników.

Oświecenie Tajemnic Chwalebnych Różańca św. na Górze Objawień. Zakończenie prac przy oświeceniu Tajemnic Radosnych i ścieżki prowadzącej do figury Matki Bożej (23.06.06), Tajemnic Bolesnych (24.12.08) Tajemnic Chwalebnych (31.12.08) oznacza zakończenie realizacji projektu oświecenia Góry Objawień. Zostało ono dokonane dzięki inicjatywie pielgrzymów z Włoch, którzy sfinansowali większą część kosztów.

a my jesteśmy szczęśliwi gdy jesteśmy obdarowani dobrym zdrowiem. Jeśli ktoś chce odnieść sukces w życiu, uwierzyć mi, osiągnie go jedynie z Bogiem. Bóg dopuszcza narkotyki, alkohol i inne słabości w życiu człowieka, by pokazać mu jak silne jest zło i uświadomić, że jedynym wyborem jest powrót do Boga. Ci, którzy chcą ofiarować swoją pomoc wspólnotcie mogą odwiedzić naszą stronę internetową www.milosrdni-otac.com

Wioska Matki jest instytucją mającą na celu kształcenie oraz opiekę nad dziećmi i młodzieżą osieroconą. Została założona w 1993 r. w Bijakovići w parafii Medziugorje przez o. Slavko Barbaricia. Obecny dyrektor o. Svetozar Kraljević mówi o przeżywaniu Świąt Bożego Narodzenia w Wiosce Matki oraz o minionym roku.

– *Ojcie Svetozarze, jak przygotowuje się Ojciec na Święta Bożego Narodzenia w Wiosce Matki?*

– **Ojciec Svetozar:** Jest kilka spraw. Dzieci starają się jak tylko mogą dobrze ukończyć semestr w szkole, starają się uzyskać jak najlepsze oceny. Jest też kilka praktycznych problemów do rozwiązania. Rozmawialiśmy o tym, które dzieci powinny iść do domu na Święta, a które nie, kto może, kto nie może... Musimy również zdecydować, którzy współpracownicy zostają, by sprawować opiekę podczas tych wolnych dni nad pozostałymi. To jest całkiem złożona organizacja. Nasz zespół pracował intensywnie podczas ostatnich dni.

– *Jak wyglądał ostatni rok w Wiosce Matki?*

– **Ojciec Svetozar:** Był pełen życia, pełen wydarzeń. Kiedy mówimy Wioska Matki mamy na myśli Dziecięcą wioskę z 54 dziećmi, ale również mamy na myśli przedszkole, Wspólnotę Miłosiernego Ojca, Wspólnotę Matki Kryspiny dla bezbronnych kobiet z problemami. Jest jedna szczególnie kobieta oraz jej dwoje dzieci z Ljubuszek, która, w co wierzę, zasługuje na lepsze Święta Bożego Narodzenia niż poprzednio. Była z nami przez dwa miesiące, a był to jej sposób, aby powiedzieć swojemu mężowi: „Idź i lecz się z nałogu alkoholowego, idź i zmień swoje życie”. I podczas tych dwóch miesięcy on rzeczywiście uświadomił sobie, że musi zmienić swoje życie. Tego roku, po raz pierwszy od wielu lat, rodzina ta będzie spędzała Święta bez alkoholu. Są inne osoby, kobiety, matki, dzieci, które będą miały czyste, duchowe, Boże Święta. Są również chłopcy, którzy nie spędzą Świąt na ulicy.

– *Co jest dla Ojca najważniejsze w pracy z dziećmi?*

– **Ojciec Svetozar:** W Dziecięcej Wiesce cały ten czas staramy się w praktyce organizować codzienne życie w sposób znaczący i twórczy. Telewizja nie może wypełniać życia w sposób znaczący. Organizujemy zajęcia ze śpiewu, artystyczne oraz oczywiście szkolne i sportowe. Zawsze zwracamy uwagę na modlitwę. Ostatnio ktoś mi powiedział: „*Jeśli poszukujemy szczęścia dla nas samych nigdy nie znajdziemy go. Jeśli szukamy szczęścia dla kogoś innego, jeśli próbujemy uszczęśliwić drugą osobę wtedy również znajdziemy szczęście dla nas samych i również dla innych osób*”. Dlatego w ten sposób chciałbym życzyć wszystkim dobrego, błogosławionego i świętego Bożego Narodzenia!

Pobratymstwo

Rutynowy bieg

Drodzy moi bracia i siostry, moja szanowna rodzino modlitewna! Powyższe słowa przekazała nam Królowa Pokoju w święto Bożego Narodzenia. Ileż w nich rozżalenia, smutku i bólu. Przywykliśmy przeżywać nasze kolejne dni, tygodnie, miesiące i lata podobnie jak inni. A przecież **poganie lub chrześcijanie tylko z metryki** żyją tak, jakby Boga nie było. Tymczasem Ona, nasza Matka, jest obecna w naszym codziennym życiu, od początku dnia, w dni robocze i w święta.

Każdy nasz dzień podobny jest jeden do drugiego, w tym samym środowisku, pośród tych samych ludzi, na których nie wywieramy wpływu. W swoim życiowym pędzie mamy cele i środki służące temu, by ten cel osiągnąć. Nie myślimy o błogosławieństwie i nie liczymy się z błogosławieństwem. Nie zaczynamy swojego dnia pracy od modlitwy i nie prosimy o błogosławieństwo. Odczuwamy pewność siebie, bo mamy pracę, mamy jakieś osiągnięcia i własne projekty.

W rzeczywistości ten rutynowy bieg opanowuje serce, które zostaje poddane dyscyplinie, której musi się poddać każdy zawodnik: początek – start, zmierzenie czasu, zachowanie wszelkich zasad regulaminu itp. Życie wielu reguluje prawo pracy, regulamin w miejscu pracy, przepisy kodeksu drogowego, moda i trendy ogłaszane z witryn sklepowych, ekranów telewizyjnych i kolorowych magazynów.

Poddanie się otaczającemu środowisku wyklucza wiarę i nadzieję z niej płynącą, wyklucza wszelkie błogosławieństwo. Przestajemy odczuwać, że Bóg pragnie działać przez nas, by zmieniać innych. Tymczasem my sami zaczynamy upodabniać się do znajomych z naszego środowiska, przestajemy się odróżniać, jesteśmy jak jajka w jednym koszu, jedno podobne do drugiego. Tu kończy się apostołat i okazja, by stać się solą ziemi, światłem świata i zacząć dla tego pokolenia.

Czasem słyszę bezwstydne rozmowy mężczyzn i kobiet, nonszalancko przy tym palących papierosy. Mentalność tego świata, świata konsumpcji w każdej postaci i przywdziewanie na siebie masek, stały się obowiązującą zasadą wzajemnej komunikacji, by zyskać fałszywy prestiż. To mnie poraża. My wszyscy jesteśmy zarażeni tym bieganiem, o którym mówi Królowa Pokoju. Wierzący nie ma czasu, duchowny nie ma czasu, mama nie ma czasu, lekarz nie ma czasu, nikt nie ma czasu. Każdy dokądś biegnie, ale sam nie wie dokąd, ani po co. To jakaś dziwna choroba, która opanowała wszystkie stany, bez względu na wiek.

Człowiek, który nie ma i nie znajduje czasu dla drugiego człowieka, nie znajdzie go również na modlitwę. Obserwowałem i przyglądałem się ludziom, którzy twierdzili, że nie mają czasu dla własnej rodziny, dla swoich dzieci, swoich przyjaciół. Oni już utracili i jednych i drugich. Ci ludzie się nie modlą. Oni uparcie udowadniają, że nie mają czasu na modlitwę. Nigdy nie zapierają się Boga, lecz często mówią: „*Jestem wierzący, ale nie mam kiedy praktykować wiary, nie mam czasu na modlitwę...*”.

Tacy ludzie nie odnoszą sukcesu w rodzinie, przeżywają frustracje w wymiarze społecznym i najczęściej mijają się z powołaniem, jakiegokolwiek by ono nie było. Powtarzają ciągle, że nie udało im się ukończyć takiej czy innej pracy. Kiedy są już blisko celu, w ostatniej chwili, wszystko im się wymyka. Ciężko jest żyć z takimi osobami, bo one zawsze szukają winnych za swoje porażki i oskarżają o nie wszystkich, począwszy od najbliższych członków rodziny, kolegów z pracy itp.

Wraz z rozwojem techniki i środków komunikacji ten bieg, jakby jakaś plaga, ulega przyspieszeniu i powoduje coraz większą izolację jednostek. Człowiek nie otrzymuje już listów pisanych ręką, pisanych od serca, lecz otrzymuje SMS-y, chłodne i blade, jak cały ten wirtualny świat. Pęd życia oddala nas od siebie i niszczy

czy naszą naturę, bo człowiek pragnie obecności drugiej osoby, pragnie poświęcić się dla drugiego. Każde osobowe spotkanie z drugim, ubogaca człowieka, uświadamia mu, że nie jest sam i nie jest zapomniany. Człowiek, który jest w ciągłym biegu, szybko się męczy, więc nie ma już ani ochoty, ani siły, by być z drugim lub dla drugiego.

...Pracujecie, gromadzicie, lecz bez błogosławieństwa. To mocne słowa. Nie wolno mi ich przemilczeć. Wielu ludzi opowiada o swoim życiu zatrważające historie: „*Całe życie ciężko pracowałem, ciulałem, gromadziłem, a dziś zostałem sam, bez błogosławieństwa. Moja rodzina, moje dzieci nie szanują mnie, nie mam u nich uznania, uważają mnie za sfrustrowanego osobnika itp.*”. Ciężko się słucha tego typu utyskiwań. Dlaczego więc zdarzają się sytuacje, których nikt sobie nie życzy? Ano dlatego, że wielu ludzi żyje i pracuje bez błogosławieństwa. Błogosławieństwo pochodzi od Boga. Poprzez modlitwę wylewa się na naszą pracę i rodzinę. Człowiek, który jest zabiegany i wciąż się spieszy, nie znajduje czasu na modlitwę, bowiem swoje zabezpieczenie widzi w robieniu kariery, w sprytnych zabiegach oraz w owocach swojej pracy.

Nie modlicie się! Ta prawda potwierdza chorobę, na którą cierpią nasze współczesne rodziny. Stanowi znak, że nie uwierzyliśmy do końca Maryi i nie żyjemy Jej orędziami. Królowa Pokoju prosiła, abyśmy codziennie odmawiali różaniec. Modląc się, uczymy się modlitwy. Modląc się, zachęcamy innych do modlitwy, ponieważ modlitwa rodzi wspaniałe owoce. Przez modlitwę uzyskujemy błogosławieństwo dla naszej pracy, studiów, naszych pól, naszego krzyża i naszych cierpień na każdy dzień, każdy tydzień naszego życia. Wielka to pokusa w naszej słabości, jeśli z błahego powodu odkładamy modlitwę rodzinną, lub całkiem z niej rezygnujemy. Bez modlitwy nie nastąpi odrodzenie rodziny, parafii i Kościoła.

Mistycy mówią, że modlitwa dla duszy, jest jak oddychanie dla ciała. Nasza Matka powtarza to samo. Takie jest również doświadczenie Kościoła. Człowiek żyje, dopóki oddycha, więc żeby ciało mogło żyć, musi oddychać. Wszystkie trujące toksyny wydalamy z organizmu poprzez oddychanie. Podobnie jest z duszą. Modlitwa dostarcza duszy wciąż nowe źródło Bożych łask, pozbywając się przy tym złych nawyków i grzechów. Modlitwa ma moc przemieniającą dla każdego człowieka i zawsze przynosi owoce. Jeśli jednak

modlitwa nas nie przemienia, my musimy zmienić naszą modlitwę. Modlitwa musi płynąć ze skruszonego i pokornego serca. Prawdziwa modlitwa zaczyna się dopiero wtedy, gdy człowiek pojedna się z każdym i wybaczy każdemu z serca i z duszy. Tak więc, jest to akt miłości i całkowitego poddania się woli Bożej. Modlitwa wychowuje do pokory i umacnia naszą wiarę w Boga. Człowiek, który się modli, zawsze znajdzie czas na modlitwę i będzie go miał coraz więcej, ponieważ miłuje, ponieważ bez modlitwy żyć już nie może.

Wezwanie naszej Matki – Drogie dzieci, oddajcie swoje życie w ręce Jezusa, by On was prowadził i bronił od wszelkiego zła, jest tyleż mocnym, co czułym wezwaniem. Bez Jezusa, nasz trud, nasze zabieganie, jest jałowe, puste i daremne. Nasze działania razem z Jezusem zyskują skuteczność i Jego błogosławieństwo. Po prostu są chronione od wszelkiego zła. Bez Jezusa człowiek w swoim życiu nie znajdzie ani pokoju, ani spokoju.

Święta Bożego Narodzenie uczą nas służby Jezusowi i powierzenia Mu siebie samego. Dlatego Matka prosi, byśmy zatrzymali się przed prawdą złóbką, stajenki i zamkniętych drzwi. Prosi, byśmy *medytowali o Jezusie, którego Ona nam daje, by nas pobłogosławił.* Ona, która, jak pięknie powiedział Benedykt XVI, Boga ludziom na świat przyniosła, daje swojego Syna, by nas pobłogosławił i oświecił, by nasze serca rozpoznały, że *bez Niego, ani świat, ani my sami, nie mamy przyszłości.* On po to stał się człowiekiem, by nas zbawić, odkupić i wybawić od wszelkiego przekleństwa, by obdarzyć nas swoim pokojem i błogosławieństwem. Każdy z nas potrzebuje Jego pokoju i błogosławieństwa: dziecko, rodzice, duchowny, świecki itd, bo przecież chcemy żyć szczęśliwie, bez piętna przekleństwa.

W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach: – **za każdego z nas, o wprowadzenie w życie zasady św. Benedykta: Módl się i pracuj!** Aby nie dotknął nas lęk i strach przed „kryzysem” rozgłaszanym przez ludzi, którzy w pogoni za zyskiem budowali i gromadzili materialne dobra bez Boga. Praca i modlitwa stanowią o godności człowieka; – **za naszą rodzinę modlitewną, by jej członkowie,** z zapalem i miłością, odnowili codzienną modlitwę różańcową w swoich rodzinach. O błogosławieństwo i pokój w Nowym 2009 roku dla Kościoła i świata, pomiędzy ludźmi i narodami; – **Uczmy się od św. Franciszka,** jak nieść

ludziom pokój i Ewangelię, jak modlić się, jak oddawać chwałę Bogu. Kościół w tym roku obchodzi jubileusz 800-lecia powstania Zakonu Franciszkanów.

Drodzy bracia i siostry, to orędzie na początek Nowego Roku jest znakiem i mocnym wezwaniem dla nas wszystkich. Odpowiedzmy z miłością i z nowym zapalem na to wezwanie. Należymy do tych, którzy odczuli wewnętrzną potrzebę odpowiedzi na wezwanie Królowej Pokoju. Odnów i umocnij w sobie to postanowienie. Na kolanach modlę się za każdego z was.

Wasz oddany brat o. Jozó Zovko

P.S.

W dniach 13–15.03.09 r., odbędzie się **II DOROCZNE SPOTKANIE koordynatorów i duchownych Pobratymstwa, pod hasłem: „Drogie dzieci! Wzywam was kochane dzieci, byście stali się moimi apostołami pokoju i miłości dla swoich rodzin i dla świata”** (25.06.05). Spotkanie oraz zakwaterowanie uczestników będzie mieć miejsce w Instytucie Świętej Rodziny w Szirakim Brijegu. Zgłoszenia: **tel.: +38739700494, fax: +38739700493, e-mail: sani@kumstvo.ba**

Z Ziemi Świętego

Tragedia Strefy Gazy

Międzynarodowe Centrum Informacyjne Bliskiego Wschodu, powołując się na palestyńskie źródła medyczne podało, iż do tej pory w Gazie zostało zabitych prawie 1200 Palestyńczyków, w tym 85 kobiet i 370 dzieci. Rannych jest ponad 5200, z których jedną trzecią stanowią dzieci.

W minioną niedzielę **abp Fouad Twal,** łaciński patriarcha Jerozolimy oraz biskupi uczestniczący w sympozjum grupy koordynacyjnej Episkopatów Europy i Ameryki Północnej dla wspierania Kościoła w Ziemi Świętej wzięli udział w specyficznej akcji protestacyjnej przeciwko wojnie w Strefie Gazy. Był nią zorganizowany w Betlejem marsz pokojowy, którego uczestnikami były przede wszystkim dzieci oraz młodzież. Około 800 palestyńskich rówieśników modliło się i wyraziło solidarność z ofiarami konfliktu w Gazie. W mieście narodzin Księcia Pokoju, Jezusa Chrystusa, który przyszedł na świat po to, aby przynieść nowe światło i nadzieję każ-

demu człowiekowi, marsz dzieci był milczącym wołaniem o przywrócenie uśmiechu i nadziei życia dla wszystkich dzieci zagrożonych wojną na całym świecie.



Patriarcha Twal, inicjator pokojowej akcji protestacyjnej dzieci, skierował na zakończenie marszu słowa podziękowania za aktywny udział w akcji modlitewnej i społecznej solidarności z ofiarami tragedii Strefy Gazy. „*Wspólnie z wami, moi drodzy przyjaciele, wołamy, że przemoc, z którejkolwiek strony pochodzi i jakkolwiek formę przyjmuje, musi być potępiona – stwierdził patriarcha. Po czym dodał: uboga grota w Betlejem i scena narodzin Pana Jezusa jako bezbronnego i niewinnego dziecka przywodzi na myśl dramatyczną sytuację mieszkańców Gazy. Trwająca tam fala przemocy, która pochłonęła już tysiące ofiar oraz dokonała zniszczeń domów, szkół i instytucji, spowodowała ogromne cierpienia wszystkich mieszkańców, ale w sposób szczególny dotknęła ona najmłodszych*”.

Zwracając się do zgromadzonych **dzieci, łaciński patriarcha Jerozolimy** przypomniał, że z Betlejem, gdzie wspomnienie Bożego Narodzenia trwa okrągły rok, musi być głoszone całemu światu orędzie radości i zachęcił do rozpoczęcia Nowego Roku „*z nadzieją, że pokój jest możliwy tak w świecie jak również w Izraelu i w Palestynie*”. Gwarantem tej nadziei, której często brakuje współczesnemu człowiekowi, jest tajemnica betlejemskiego sanktuarium. W narodzeniu Syna Bożego człowiek otrzymał synostwo Boże i udział w Jego ostatecznym zwycięstwie. Cierpienie i śmierć nie są więc ostatnim słowem w historii człowieka na ziemi. Wobec okrutnych scen, których ofiarami są dzieci w Gazie, serce wypełnia współczucie dla ich rodzin oraz bunt wobec śmierci wszystkich niewinnych cywilów.

W imię Boga, który okazał litość wobec nas ofiarując swojego Jedyne Syna,

abp Twał wezwał do ochrony dzieci. „Dwadzieścia lat od ogłoszenia Konwencji o prawach dziecka – podkreślił patriarcha – dzieci nadal nie są wystarczająco chronione, potrzebują opieki humanitarnej i często odmawia się im podstawowych praw i nie respektuje się ich godności”. Warto w tym kontekście przypomnieć, że Konwencja ta jest jednym z ważniejszych osiągnięć Polski w dziedzinie ochrony praw dziecka. To właśnie Polska przedstawiła Komisji Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych projekt, który po dyskusji i wniesionych modyfikacjach został ostatecznie przyjęty w 1989 roku.

O obronę życia ludności cywilnej podczas działań wojennych zaapelował również abp Celestino Migliore, Nuncjusz i Stały Obserwator Stolicy Apostolskiej przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. W przemówieniu do członków Rady Bezpieczeństwa powiedział: „Ofiary wśród ludności cywilnej nie wydają się być w wielu wypadkach efektem ubocznym prowadzonej wojny. Nieustannie widzimy – dodał – jak ludność cywilna używana jest do osiągnięcia celów politycznych czy wojskowych. Napawa ponadto smutkiem fakt – podkreślił pełnomocnik Watykanu – że założenia polityczne i wojskowe są realizowane bez respektowania godności i praw osoby ludzkiej i całej społeczności”. Przykładem takich nieludzkich zachowań jest wykorzystywanie kobiet i dzieci jako żywe tarcze czy też odmowa dostarczenia niezbędnej pomocy humanitarnej dla żyjącej w ekstremalnie ciężkich warunkach ludności na terenach okupowanych przez wojsko.

Wśród półtora milionowej ludności Strefy Gazy około dwa i pół tysiąca to chrześcijanie, w większości prawosławni. W chwili obecnej katolicki proboszcz w Gazie komunikuje się ze swoimi parafianami, których jest około 300, jedynie za pomocą telefonu komórkowego. Rodziny, którym zniszczono domy znalazły schronienie u krewnych lub przyjaciół. Wielu, chcąc przygotować posiłek czy upiec kawałek chleba, korzysta z pomieszczeń szkoły katolickiej. W odpowiedzi na tę trudną sytuację chrześcijan w Strefie Gazy, instytuty katolickie oraz domy zakonne sióstr w Palestynie i Izraelu są gotowe do przyjęcia dzieci ze Strefy. Niestety cały teren jest odizolowany i nie ma możliwości wywiezienia ich stamtąd.

Ta dramatyczna sytuacja w Gazie była w centrum uwagi i dyskusji biskupów uczestniczących w IX sesji obrad grupy koordynacyjnej Episkopatów Europy i Ame-

ryki Północnej dla wspierania Kościoła w Ziemi Świętej. Tegoroczne spotkanie trwające od 9 do 15 stycznia odbyło się w Betlejem, we franciszkańskim domu pielgrzyma Casa Nova. Wszystkie liturgiczne spotkania miały miejsce w przylegającym do bazyliki Narodzenia kościele św. Katarzyny. Dramat jaki przeżywają mieszkańcy Gazy był na ustach i w sercu każdego uczestnika spotkania. W czasie jednej z sesji, w telefonicznym połączeniu, ks. Manuel Mussallam, duszpasterz parafii w Gazie, przedstawił biskupom obecną sytuację tamtejszej ludności. Ks. proboszcz poinformował, iż do tragicznych skutków bombardowań dochodzą jeszcze dramatyczne warunki humanitarne. Brakuje energii elektrycznej, lekarstw, wody i żywności.

W końcowej deklaracji biskupi zaapelowali o przerwanie fali przemocy oraz o rozpoczęcie budowania pokoju. Pokreślili, że wprawdzie są duszpasterzami a nie politykami, to jednak wkład religii w szukanie pokojowego rozwiązania jest nieodzowny. Wiara daje nadzieję, że sprawiedliwość, pokój i przebaczenie są możliwe. Toczące ze sobą bratobójczą wojnę narody, nie są w stanie same wyjść z tego błędnego koła wzajemnego zabijania się. Dlatego hierarchowie wezwali liderów wspólnoty międzynarodowej do współdziałania z Izraelczykami i Palestyńczykami w celu zaprzestania walk w Strefie Gazy i zapewnienia natychmiastowej pomocy humanitarnej.

Na zakończenie biskupi zapewnili chrześcijan w Ziemi Świętej, że nie zostaną opuszczeni. Do wiernych krajów Europy i Ameryki skierowali zaś apel o żarliwą modlitwę w intencji Kościoła Matki oraz o trwałe pokój w Ziemi Świętej. „*Nie lękajcie się, napisali w deklaracji. Przybywajcie jako pielgrzymi, by odwiedzić Miejsca Święte i spotykać się z lokalnymi wspólnotami uczniów Chrystusa*”. Pokój i Dobro!

o. dr Jerzy Kraj, ofm

*** Rekolekcje Wielkanocne Ziemia Święta 03-14.04.09 r. Informacje w Redakcji.**

Serwis Rodzinny

Rozprawa doktorska

Dnia 17 listopada 2008 r. na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie odbyła się publiczna obrona rozprawy dok-

torskiej, zatytułowanej: **Wzór życia chrześcijańskiego w objawieniach z Medziugorja (1981–2008) autorstwa ks. Macieja Arkuszyńskiego.**



Autor rozprawy, ks. lic. Maciej Arkuszyński, piszący ją pod kierunkiem **ks. prof. dr. hab. Stanisława Warzeszaka**, przedstawił Radzie Wydziału swoją interpretację wciąż trwających objawień Matki Bożej jako fenomenu teologicznego, duchowego i pastoralnego. Doktorant ukazał religijno-egzystencjalne znaczenie objawień z Medziugorja; zwrócił uwagę na teologiczno-dogmatyczną wartość treści tych objawień oraz na moralno-duchowy ich sens.

Podkreślił, że:

– Medziugorje stanowi miejsce teologiczne – w którym dana jest prawda Boża i urzeczywistnia się działanie Boga w życiu człowieka.

– Medziugorje jest miejscem wydarzeń duchowych i pastoralnych o ogromnym znaczeniu dla życia Kościoła.

– Wydarzenia z Medziugorja stają się przedmiotem refleksji pastoralnej Kościoła, który rozpoznaje w nich źródło i miejsce swej działalności duszpasterskiej.

– Kościół znajduje w duchowym fenomenie Medziugorja jasno nakreślony cel swej działalności i drogę do jego realizacji, cel i drogę, którą jest człowiek.

– Medziugorje jest miejscem, gdzie Kościół zostaje wezwany do realizacji swej uniwersalnej misji wobec świata obejmującej uświęcenie człowieka, ale także wprowadzanie ładu moralnego i społecznego, tj. pokoju między narodami.

Recenzenci w osobach ks. prof. dr. hab. Józefa Warzeszaka i ks. prof. dr. hab. Pawła Góralczyka ocenili zawartość merytoryczną i metodologiczną rozprawy ks. lic. Macieja Arkuszyńskiego. Zauważyli oni, że autor przedstawił syntetycznie i dokładnie fakty dotyczące Medziugorja, i opierając się przy tym na bogatej literaturze obcojęzycznej dotyczącej Medziugorja (także w j. chorwackim). Zwrócili uwagę na nowatorski charakter rozprawy, docieklivość badacza oraz precyzję i spójność jego wypowiedzi.

Doktorant prezentując swą rozprawę podkreślił, że żadne objawienia prywatne nie zostały poddane tak gruntownym badaniom, jak objawienia z Medziugorja. Przypomniał, że fenomenem medziugorskim zajmowali się naukowcy z wielu

różnych dziedzin, w tym także teologii, analizując je z punktu widzenia rozmaitych dyscyplin naukowych. Wydarzenia z Medziugorja zostały ocenione pozytywnie przez wielu teologów (i także innych naukowców), którzy badali je dogłębnie i bezpośrednio.

W prezentacji rozprawy, której dokonał Doktorant, pojawiły się m.in. następujące stwierdzenia:

- istnieją podstawy do stwierdzenia, że objawienia z Medziugorja wnoszą głębokie treści w życie wierzących, ukazując im konkretny wzór życia chrześcijańskiego;

- poprzez kierowane do ludzi orędzia, Matka Boża kształtuje pewien model życia człowieka religijnego, który wyraźnie dąży do zjednoczenia z Bogiem, a więc wybiera drogi prowadzące do świętości;

- orędzie Gospy oddziaływało i oddziałuje na życie wielu chrześcijan, i nie tylko chrześcijan;

- wielu ludzi żyje orędziami Matki Bożej, idąc drogą wskazaną przez Gospe. Droga ta przybliży człowiekowi prawdy Boże, zawarte w Piśmie Świętym i w Tradycji, oraz prowadzi do urzeczywistnienia się działania Boga w życiu człowieka;

- niezależnie od tego, czy Kościół kiedykolwiek wyda orzeczenie *constat de supernaturalitate*, potwierdzając ostatecznie prawdziwość objawień Gospy – wzór życia chrześcijańskiego, budowany na podstawie orędzia z Medziugorja, nie tylko nie stoi w sprzeczności ale wręcz jest zbieżny ze wzorem życia, budowanym w oparciu o doktrynę Kościoła katolickiego;

- model życia chrześcijańskiego, proponowany przez orędzia w Medziugorju, w szczególny sposób odnosi się do Boga i wiąże się z wypełnianiem Jego przykazań;

- obraz Boga, który przedstawiony jest w przesłaniach z Medziugorja, jest zgodny z nauczaniem Kościoła katolickiego: jest to Bóg w Trójcy Świętej; Bóg osobowy, miłosierny, miłujący człowieka; Bóg, który w Jezusie Chrystusie oddał swoje życie za zbawienie ludzi, Bóg wszechmocny, któremu należy zaufać, wyzwalać się z wszelkiego lęku, gdyż On jest Panem całego wszechświata; Bóg, który pragnie wejść w głęboką relację miłości z człowiekiem i zaprowadzić go do szczęścia wiecznego, ostatecznie w pełni zrealizowanego w niebie;

- charakterystyczną cechą proponowanego w Medziugorju wzoru życia chrześcijańskiego jest zawierzenie się Maryi jako Matce; przyzwolenie na Jej prowadzenie w drodze do świętości; zgoda na urze-

czywistnienie w życie Jej pouczeń, a szczególnie – wezwań do modlitwy, postu, nawrócenia i pokuty;

- orędzie z Medziugorja podkreśla szczególną rolę Maryi, która dana została człowiekowi jako Pośredniczka łask, wypraszająca te łaski u Boga; jako miłująca Matka, która interesuje się jego losem i zbawieniem każdego człowieka i pragnie wszystkich prowadzić do świętości; w przekazie z Medziugorja Maryja została też ukazana jako Niewiasta szczególnie uprzywilejowana, jako Matka Jezusa Chrystusa, Matka Boga, Matka Kościoła, a więc Osoba, do której człowiek może mieć całkowite zaufanie;

- przesłanie z Medziugorja, analizowane pod kątem wzorca życia chrześcijańskiego, postawiło szczególny nacisk na kształtowanie „człowieka modlitwy”, „człowieka modlącego się sercem”. Serce człowieka jest bowiem szczególnym miejscem spotkania Boga i człowieka, a modlitwa sercem czyni to spotkanie realnym. O „*modlitwie sercem*” pisali autorzy pism ascetyczno-mistycznych (od IV do XV wieku); modlitwę tę praktykowali Ojcowie Pustyni i święci w całej Tradycji Kościoła Wschodniego i Zachodniego. Można zatem stwierdzić, że wezwanie Gospy do modlitwy sercem wpisuje się w długą Tradycję Kościoła;

- Maryja w Medziugorju kształtuje poprzez swoje orędzia „*człowieka Eucharystii*”; charakterystyczne bowiem cechy duchowości medziugorskiej to: przygotowanie do Mszy świętej, głębokie jej przeżycie oraz długie dziękczynienie i adoracje eucharystyczne; „*Niewiasta Eucharystii*” podkreśla potrzebę pogłębienia duchowości eucharystycznej – co jest nie tylko zgodne z nauczaniem Kościoła, Jego Tradycją, ale także zbieżne z troską duszpasterską Kościoła posoborowego i współczesnymi dokumentami Magisterium – Kościół usilnie bowiem zachęca, aby Eucharystia stawała się autentycznym źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego;

- Chociaż wskazania Gospy wydają się dość ogólne, to jednak dotyczą fundamentalnych kwestii życia ludzkiego: – godnego życia doczesnego, – życia zgodnego z przykazaniami Bożymi, – zbawienia, – życia wiecznego;

- istotny – także z punktu widzenia pastoralnego – jest fakt, że życie osób przybywających do Medziugorja koncentruje się wokół Eucharystii. Miejsce to nie sprzyja atrakcyjnym turystycznym, lecz skupia uwagę pielgrzymów w szczególnie sposób na Mszy świętej wieczornej

i udziale w proponowanym wieczornym lub nocnym programie modlitewnym, adoracji Najświętszego Sakramentu. W Medziugorju urzeczywistnia się zatem Kościół, skoncentrowany wokół najważniejszego wydarzenia, jakim jest Eucharystia;

- Medziugorje pozostaje też niewątpliwie miejscem wydarzeń o wyjątkowym charakterze duchowym i pastoralnym, mających ważne znaczenie dla życia Kościoła. Jest bowiem faktem, że do Medziugorja przyjeżdżają setki, tysiące osób; faktem jest również i to, że w życiu wielu pielgrzymów dokonuje się głęboka przemiana wskutek spotkania z panującą tu atmosferą i z powagą, natężeniem modlitwy sanktuarium: wchodzi oni na drogę nawrócenia, a niekiedy decyzja ta jest związana także ze zmianą wyznania na katolickie. Medziugorje bywa również nazywane „*konfesjonatem świata*” – ponieważ codziennie wielu wiernych nawraca się tutaj i jedna z Bogiem w sakramencie pokuty;

- mówi się o Medziugorju także jako miejscu modlitwy: wiele osób spędza tu na modlitwie długi czas, spotykając się z Bogiem indywidualnie bądź w grupach.

Doktorant stwierdził też, że oparł się na następujących źródłach:

- oryginalnych orędziach Matki Bożej, spisanych w języku widzających, czyli chorwackim;

- informacjach podawanych przez Centrum Informacyjne „*Mir*” Medziugorje;

- pracach teologów badających bezpośrednio objawienia z Medziugorja;

- pracach teologów, którzy nie zajmowali się tematyką Medziugorja, lecz podejmowali zagadnienie objawień prywatnych;

- opublikowanych wywiadach z widzącymi i osobami, które doświadczyły szczególnych łask w Medziugorju (w rozprawie tej autor wykorzystał także płyty DVD i kasyety video, na których nagrano wypowiedzi widzających i innych osób);
- pracach autorów, którzy bardzo długo przebywali w Medziugorju, mieli bezpośrednią styczność z widzącymi i z faktami dotyczącymi objawień Matki Bożej.

- na swojej publikacji dotyczącej objawień w Medziugorju, która powstała jako polemika wobec metodologii i tez zawartych w pracy pisanej jako rozprawa doktorska z teologii na KUL-u (O objawieniach w Medziugorju w kontekście błędów pracy Doroty Rafalskiej „*Medjugorje: prawda czy fałsz?*”, Kraków 2007).

Po prezentacji przez Doktoranta treści rozprawy doktorskiej, powołani przez Radę Wydziału PWTW recenzenci przedstawili swoje uwagi i oceny. Rozpra-

wa w opinii recenzentów zasłużyła na opinię pozytywną. Następnie Ks. Doktorant ustosunkował się do postawionych przez recenzentów pytań i zarzutów; odpowiedział też na pytania członków Komisji i publiczności.

Ks. Maciej Arkuszyński urodzony w 1962 roku. W 1987 ukończył Akademię medyczną w Łodzi uzyskując tytuł lekarza medycyny W 1991 r. zdał egzamin specjalizacyjny I stopnia z chirurgii ogólnej. W 2000 r. zdobył tytuł licencjata z teologii biblijnej.

Modlitwy

Jak nauczyć się modlitwy – 1

Zdarza się często, że choć pragniemy wypełniać prośbę Jezusa, by „nieustannie” się modlić (Łk 18, 7), nie umiemy jednak wybrać najlepszej formy długotrwałej modlitwy, która wyznaczałaby rytm naszego dnia, ale nie była przy tym nieskończoną ilością mechanicznie powtarzanych, gotowych formułek, nie mających nic wspólnego z prawdziwą modlitwą.

Z pomocą może przyjść nam pewien plan, który pozwoli nam poznać cechy pełnej modlitwy, zdolnej zaangażować wszystkie poziomy naszej istoty, nie wyczerpując jej jednak ani też nie pozbawiając koniecznej strawy duchowej. Plan ten nakreśli **Lorenzo Netto**, pokazując, że **niestrudzona** modlitwa jest możliwa.

Modlitwa, nakaz czy dar?

Według Ewangelii Jezusa modlić się oznacza **uparcie szukać Boga**, nie ustawać w próbach nawiązania żywego kontaktu z Najwyższym, udowodnić Mu, że uznajemy Go najbardziej godnym wszelkiej poważnej uwagi i starania. Modlić się znaczy tyle, co **pójść w ślady Boga**. Gorąco pragnąć spotkania z Tym, który jest początkiem i końcem każdej stworzonej rzeczywistości.

Jezus chętnie i często się modlił. Pozostawił nam pewne podstawowe wskazówki, wzorce postaw i punkty odniesienia dla chrześcijańskiej modlitwy Kościoła, które można streścić następująco: wychwalać imię Boga; prosić o „**chleb**” powszedni; wstawiać się; zagłębiać się w badanie prawd objawionych; wybierać ciszę i samotność, bo są to wstępne warunki do wejścia w bliską łączność z Trójcą.

Punkty te przypominają nuty wzniosłej partytury, poprzez które modlący się uznaje, śpiewa, rozważa i wysławia Boży prymat, chwałę i miłość. Uczeń Chrystusa jest powołany, aby praktykować te właśnie formy modlitwy, rozwijać je i udoskonalać przez cały okres swojego chrześcijańskiego wzrostu i dojrzewania, pielęgnując w sercu ambicję dojścia do modlitwy doskonałej.

Czym jest modlitwa doskonała? To zdolność przechodzenia od jednej nuty do drugiej z zadziwiającą swobodą wirtuoza grającego na fortepianie lub skrzypcach. Z zamkniętymi oczami i duszą zanurzoną w harmonii, którą powołują do życia doświadczone ręce kierowane cudownym muzycznym geniuszem.

Wszyscy chrześcijanie mogą (powinni?) słusznie do tego dążyć. Do modlitwy doskonałej dochodzi się po długich ćwiczeniach, wsłuchując się w natchnienia Ducha Świętego, któremu Nauczyciel z Nazaretu powierzył prowadzenie i kierowanie swoją szkołą modlitwy.

Jak tego dokonać? Także i tutaj, jak w każdym innym chrześcijańskim przedsięwzięciu, obowiązuje ewangeliczne prawo przytoczone przez św. Łukasza (16, 10): „ *kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i wielkiej będzie wierny*”. Oczywiście niestrudzenie! (cdn)

Lorenzo Netto

Kiedy udziela się namaszczenia chorych?

Namaszczenie chorych, jak mówi sama nazwa, jest dla umocnienia ducha i ciała tych, którzy jeszcze żyją, chociaż ze względu na chorobę czy podeszły wiek poważnie nie domagają bądź wręcz znajdują się w niebezpieczeństwie śmierci. Sakrament ten można także przyjąć kolejny raz, jeśli chory po wyzdrowieniu ponownie ciężko zachoruje lub w czasie trwania tej samej choroby niebezpieczeństwo stanie się poważniejsze. Zaleca się także przyjęcie sakramentu namaszczenia chorych przed trudną operacją. Jak widzimy, namaszczenie chorych niekoniecznie musi być „*ostatnim namaszczeniem*”, jak to kiedyś przyjęło się mówić. Dzisiaj na szczęście tego terminu już się nie używa.

Jeśli nastąpił zgon, nie udziela się sakramentu namaszczenia chorych. Jednak w przypadku zgłoszonej już śmierci zaleca się, aby kapłan poszedł pomodlić się przy zmarłym razem z bliskimi zmarłego. Gdy natomiast zachodzi wątpliwość co do śmierci wiernego, udziela się namaszczenia warunkowo, dodając do formuły sakramentalnej słowa: „*Jeśli żyjesz*”. Są to jednak zawsze

sytuacje wyjątkowe, np. podczas wypadku, kiedy jeszcze lekarz nie stwierdził zgonu.

Sakramentu namaszczenia udziela się chorym, którzy przynajmniej pośrednio o ten sakrament prosili. Niestety, nie można go udzielać tym chorym, którzy uparcie trwają w jawnym grzechu ciężkim.

Namaszczenia chorych udziela się również dzieciom znajdującym się w niebezpieczeństwie śmierci, o ile doszły już do używania rozumu, choćby jeszcze nie przystąpiły do pierwszej spowiedzi ani nie przyjęły Pierwszej Komunii Świętej.

W przypadku niebezpieczeństwa śmierci udziela się nie tylko sakramentu namaszczenia chorych, ale także Wiatyku jako pokarmu na drogę do życia wiecznego.

Pamiętajmy też, że skutkiem specjalnej łaski sakramentu namaszczenia chorych jest nie tylko umocnienie ducha i ciała, ale także przebaczenie grzechów, jeśli chory nie mógł go otrzymać przez sakrament pokuty.

Czytelnia Opoka

ECHO Echa

To było wezwanie – 4

Przechodzili młodzi ludzie ze wszystkich krajów, powiewając narodowymi flagami... Byli tam Austriacy, Szwajcarzy, Włosi, Chorwaci, Amerykanie, Koreańscy itd.; w sumie młodzi z całego świata! Jedni śpiewali, inni grali, niektórzy nawet tańczyli... A niech mnie, powiedziałem sobie... to nie jest zwykła procesja! Oni nie płaczą, ale się radują! Zawahałem się przez krótką chwilę, czy do nich dołączyć, bo postanowiłem zakosztować wszystkiego, co ofiarowuje mi Medziugorje. Efsisio jednak postanowił wrócić do pensjonatu...

Sam więc dołączyłem do tej niekończącej się kolumny Młodych. Szedłem pośród nich i radowałem się wraz z nimi, choć ich nie znałem, a tym bardziej nie rozumiałem ich języka... Ci młodzi ludzie dali mi poczucie niewiarygodnego szczęścia, szedłem pośród nich i naprawdę wydawało mi się, że otaczają mnie bracia! Wszyscy z jedną Miłością... Matką Bożą w sercu! Zdawało mi się, że ten ogromny orszak składający się z tysięcy osób stanowi jedno ciało. W pewnej chwili poczułem, jakbym unosił się w powietrzu, taki byłem zadowolony! Przeszedłem dobrych parę kilometrów, nie zdając sobie nawet z tego sprawy. To było niewiarygodne... W trakcie procesji poczułem dreszcz

szczęścia, jaki mogą dać tylko narkotyki... ale tamto to ułuda! To, czego doświadczałem, było najprawdziwszą rzeczywistością i miałem wrażenie, że nie przeszedłem sam tych kilometrów, ale że Matka Boża podała mi rękę i szła razem ze mną. Był to najbardziej wzruszający, najpiękniejszy moment z całej pielgrzymki!

Wróciłem do pensjonatu taksówką, ponieważ zawędrowałem naprawdę daleko i droga powrotna była bardzo długa. Całą noc rozmyślałem o tym, czego doświadczyłem i z trudem udało mi się zasnąć... Emocje były zbyt silne; można by je porównać do ułudy płynącej z heroiny... te jednak były prawdziwe!

Potem nadszedł poniedziałek... Wybraliśmy się do Wspólnoty Nowe Horyzonty, która gromadzi młodych ludzi uzależnionych kiedyś od narkotyków. Słyszałem o niej w telewizji i byłem pod wrażeniem. Na miejscu zobaczyłem twarze tych młodych ludzi i ich spojrzenia jaśniejące jak słońce. Poznałem dwóch z nich i opowiedziałem im swoją historię, a oni opowiedzieli swoje mnie... Bardzo poruszające! Przeszli najgorsze cierpienia i biedy... dużo gorsze niż ja. A teraz byli nowymi ludźmi, oczyszczonymi ze zepsucia, jakie niestety niosą ze sobą narkotyki... Było niewiarygodne, jak ci młodzi potrafili wybrać to, co najważniejsze w życiu! Przyszli tu martwi, a teraz, dzięki modlitwie, wierze i pracy zyskali nowe życie, pod Boską opieką Matki Bożej... Nie była to zwykła wspólnota przypominająca wojskowe koszary! Spoglądając na ich twarze i widząc, jak żyją razem we wzajemnej miłości, poczułem zazdrość. Ich świadectwo dodało mi wiary, ponieważ cudownie było widzieć te twarze, kiedyś ponure, a teraz jaśniejące jak diamenty dzięki wstawiennictwu Matki Bożej!

Po południu wróciliśmy do Nowych Horyzontów, ponieważ odbywało się tam objawienie innej widzącej. Rytuał bardzo przypominał poprzedni. Matka Boża pozostawiła orędzie, by się do Niej modlić i prosiła o nawrócenie, a potem pobłogosławiła każdego z nas. Naprawdę można pozazdrościć tym byłym narkomanom szczęścia, jakim jest goszczenie Matki Bożej w swojej wspólnotcie... W przeszłości mieli wielkiego pecha, ale teraz naprawdę mają się z czego cieszyć!

Wieczorem dostaliśmy wybór pomiędzy czasem wolnym a wspólnym odmawianiem Różańca w pensjonacie; postanowiłem zostać z grupą i modlić się! Naprawdę zacząłem się zmieniać... Podczas Różańca rozmawiałem trochę na uboczu

z Giorgiem, co dodało mi odwagi, ponieważ czułem, jak w przeciągu kilku dni zaszła we mnie wielka zmiana i mówiąc szczerze, przerażało mnie to, bo doświadczałem naprawdę silnych emocji. We wtorek wstaliśmy o 5.00, ponieważ jechaliśmy na spotkanie z ojcem Jozo w Sirokim Brijegu, do tamtejszego klasztoru. Poprowadził długą i ciekawą katechezę, ale ja odczuwałem strach, ponieważ powiedziano mi, że jest kimś w rodzaju mistyka, który niekiedy doprowadza wiernych do omdlenia; nie czując się wzorowym chrześcijaninem, mocno się obawiałem, żeby nie przytrafiło się to akurat mnie!

Traf zdarzył, że w owym dniu przypadają urodziny Najświętszej Dziewicy. Odbyła się piękna Msza św. na cześć Maryi, ale kiedy doszło do Eucharystii, niektóre osoby zaczęły mdleć i bardzo byłem tym wstrząśnięty! Na zakończenie Mszy św. kapłani podchodzili do każdego z wiernych, by udzielić im błogosławieństwa z nałożeniem rąk i wtedy przypadków omdleń robiło się coraz więcej. Uciekłem, bo naprawdę mnie to przeraziło! Jak najszybciej chciałem się stamtąd wydostać. Muszę powiedzieć, że nie spodobało mi się wcale tamto doświadczenie, ponieważ wywarło na mnie nieprzyjemne wrażenie... Staralem się jednak, choć z trudem, zapomnieć o tym niemiłym epizodzie.

Tego popołudnia słuchaliśmy świadectw wielu młodych ludzi, którym Medziugorje odmieniło życie. Pamiętam zwłaszcza jedno świadectwo, pod pewnymi względami bardzo podobne do mojego, ale dużo mocniejsze; przeniknęło mnie ono do głębi duszy... Przytoczę je pokrótce... Pewien chłopak został wielką gwiazdą rocka, odniósł ogromny sukces i zarobił ogromne pieniądze na sprzedaży płyt; był milionerem, kupił sobie willę, której ogród liczył ponad 250.000 m², a więc oprócz sukcesu miał też dostatnie życie... coś go jednak dręczyło... nie był szczęśliwy, przeciwnie, żył w ciągłej depresji... osiągnął sukces, miał kobiety, wpływowych przyjaciół i mnóstwo pieniędzy... ale zastanawiał się, czemu nie jest szczęśliwy... był tak przybity, że pewnej nocy wspiął się na balkon, na trzecim piętrze swojej willi, i chciał popełnić samobójstwo! W chwili, kiedy miał się rzucić w dół, powstrzymała go jakaś tajemnicza siła!

Wybuchnął gwałtownym płaczem, a na myśl przyszła mu Matka Boża! Dość dziwne, biorąc pod uwagę, że jego życie to był seks, narkotyki i rock&roll. Postanowił więc dowiedzieć się, czego chciała ta Pani,

która nie pozwoliła mu ze sobą skończyć, i pojechał do Medziugorja. Odbył pielgrzymkę i tam Najświętsza Dziewica wypełniła go Miłością! Jego serce i sumienie, które wcześniej nie istniały, teraz płonęły Miłością ku Bogu... I rzecz niezwykła, chłopak ten został kapłanem... Do licha, pomyślałem, dla Boga wszystko jest możliwe! Chłopak bez Boga stał się głosicielem Boga... Wielkie świadectwo! Ileż to współczesnych gwiazd na naszych oczach pograża się w całkowitej depresji! A mają wszystko, naprawdę wszystko, w wielkiej obfitości. Gdyby tylko zdecydowali się otworzyć drzwi Chrystusowi... jak pomniejszyłoby się ich cierpienie... (cdn)

Daide

ECHO ARCHIWUM

ECHO MEDZIUGORJA 26 – 3

7 marzec 1986 r.

Nie zapomnę **Drogi Krzyżowej, jaką odbyłem z nimi w poniedziałek 17 lutego**. Było około 21.00. W deszczu i wietrze owej zimnej nocy, modląc się, wyruszyliśmy na górę Krizevac. Jeden chłopiec z grupy prowadził modlitwę przed kolejnymi stacjami. Pomiedzy stacjami modlitwę podejmowały inne głosy: czasem włączali się w nią także Ivan i Vicka.

Około 22.45 dotarliśmy do krzyża. Tutaj wszyscy ukłękliśmy wokół w błocie i strugach deszczu. Nastąpiła chwila cichej modlitwy, przerywanej niekiedy śpiewem. O 23.00 kłęczącemu obok mnie Ivanowi, nieczulemu na siekący deszcz i gwałtowne porywy wiatru, który nasilił się akurat w chwili objawienia, ukazała się Gospa, i to prawie na dziesięć minut. Później Ivan natychmiast przekazał nam, co powiedziała Ta, która jest „*więcej niż matką*”: „*Dziękuję wam, dzieci, że przyszliście pomimo brzydkiej pogody*” i podała wskazówki, jak dobrze przeżyć Wielki Post 1986 r.: modlić się często przed krzyżem Jej Jezusa i codziennie czytać Biblię. Tymczasem wiatr i ulewa wywracały już parasole. Brudni i zabłoceni, schodząc, rozmawialiśmy o tych dziesięciu minutach raj, zastanawiając się, jak przedłużyć je na cały Wielki Post.

Pewna pani opowiedziała mi potem swój sen: Jezus, w czerwonej szacie, przyszedł do mnie do domu. Ledwie jednak rozpoznałam Jego twarz, kiedy Jezus potknął się o dywan. Już miałam Go podnieść – opowiada pani, która tamtego wie-

czora poślizgnęła się przy VII stacji i mocno, bo aż do krwi skaleczyła się w nogę – ale w tej chwili sen się skończył. Później dowiedziałem się, że gdy tak kłęzczała w błocie obok Ivana i głęboko przeżywała objawienie, krew z rany spływała jej swobodnie po nodze. Być może zrozumiała, że Jezus nadal przeżywa swoją Mękę i upada. Aby Go podnieść, potrzebne są dusze, które pod wpływem Maryi biorą na siebie Jego mękę, mękę Syna, i również upadają pod krzyżem.

To jednak stanowi część odpowiedzialności, jaka spoczywa na widzających. Choć nie, źle mówię. Pewien kapłan zapytał Marię, czy nie czuje się przytłoczona **odpowiedzialnością** za tak wielkie dary, które otrzymała. Kiedy wyjaśniono jej, co znaczy „odpowiedzialność”, odrzekła: „*To przecież są Boże dary. Bóg jest zatem odpowiedzialny za swoje dary we mnie. Ufam Mu*”. Ów kapłan tak skomentował później jej słowa: „*Nie mogłem otrzymać głębszej i bardziej rozbrajającej odpowiedzi*”. Jest to jednak „szkoła teologii Medziugorja”, szkoła Matki Bożej.

Również Vicka zaczęła znów uczęszczać do szkoły Maryi. Oprócz niej, we wtorek wieczorem 25 lutego objawienie mieli również Maria i Ivan. Maria nie kryła swojego zaskoczenia, ponieważ niebieska Nauczycielka tamtego wieczoru, po prawie pięćdziesięciu dniach, zwracała się przede wszystkim do długo nieobecnej uczennicy, która zgodziła się na to bolesne wyrzeczenie: i podziękowała za jej ofiarę. Kto wie jednak, jakie niespodzianki czekają nas jeszcze; ważne jest, aby się zapisać i pilnie uczęszczać do szkoły Maryi.

Dodajmy, że aby uczęszczać do tej szkoły i korzystać z pomocy bardziej zaawansowanych uczniów, wiele wybitnych osób, na czele z o. Faricy’em, wykładowcą na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, i z o. G. Sgreva – niech mi wybaczą, jeśli obrażam ich skromność – zaczęło uczyć się języka chorwackiego. Uczestnicząc wraz z grupą blisko 300 młodych ludzi z Medziugorja w pielgrzymce do oddalonego stąd o około 50 kilometrów sanktuarium maryjnego w Hercegowinie, zaskoczeni zauważyli panującą między nimi doskonałą zgodę: żadnych sporów, żadnych niedelikatnych żartów, a wyłącznie wzajemne uprzejmości, szczerą radość i przyjaźń. „**Matka Boża wychowuje grupy** do życia w prawdziwej miłości; na spotkaniach otwarcie rozmawiają

o swoich błędach, nieporozumieniach, a nawet popełnionych grzechach, aby je naprawiać, pod natchnieniem Ducha. W większej grupie, która zbiera się trzy razy w tygodniu, po początkowej modlitwie poszczególni członkowie opowiadają sobie – na życzenie Matki Bożej – o duchowych doświadczeniach, o przemyśleniach, jakie każdy czyni w sercu na temat wiary, Boga, napotykanym trudności i osobistych problemów. Zaangażowali się w pewną drogę i pragną podążać nią złączeni, jak członki jednego ciała... Najstarsi uczestniczą we Mszy św. cztery razy w tygodniu, mniejsza grupa w niedzielę... Z wyborem powołania muszą zaczekać cztery lata, nie powinni też wiązać się z nikim uczuciowo przed upływem tego czasu” (o. Faricy): co powiedzieć o pośpiechu, w jakim spalają się nasi młodzi?

Obok grup z Medziugorja, a jest ich więcej niż dwie wymienione, w których powołanie ujawni się po czterech latach, kiedy większość ich członków, przynajmniej według dzisiejszych deklaracji, wybierze życie konsekrowane, w całym katolickim regionie Bośni-Hercegowiny **tysiące młodych ludzi** obu płci zgłasza chęć **poświęcenia się Bogu** w przeróżnych formach; ale sama szkoła Maryi też przekształci się wyjątkowy rodzaj konsekracji, który daje się wyczuć już po obecnych przesłankach. Czy może być lepsza oznaka autentyczności? Kiedy pewien portugalski biskup piętnaście lat po objawieniach w Fatimie wyrażał swe wątpliwości, Pius XI zapytał go: „Ilu seminarzystów było w waszej diecezji przed 1917 r.?” „Dwudziestu ośmiu, Wasza Świątobliwość”. „A obecnie?” pytał dalej papież. „120”. „Dalej więc, podziękujcie Matce Bożej Fatimskiej!” Poznacie ich po owocach! (cdn)

Don Angelo

Od Redakcji

8 marca o godz. 10.00 w kościele św. Andrzeja przy ul. Grodzkiej 54 w Krakowie, sprawowana będzie ofiara Mszy św. **w intencji naszych drogich zmarłych współpracowników Echa: Czesi Mirkiewicz** (w 12 rocznicę śmierci) i **jej męża Mariana, don Angelo Mutti** (w 9 rocznicę śmierci), **Marii Balewiczowej, Krysi Plucińskiej, Władzi Karaś** i wszystkich pozostałych zmarłych przyjaciół Echa. Serdecznie zapraszamy.

25 lutego, w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz będzie sprawował ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju

włączając w nią naszych Czytelników, Ofiodawców, Współpracowników i „Dzielo” Echa.

WYJAZDY I REKOLEKCJE 2009

• **16. Międzynarodowe Spotkanie Osób Prowadzących Medziugorskie Centra Pokoju** oraz Grupy Modlitwne, Pielgrzymkowe i Charytatywne odbędzie się od **01-05.03.09** r. Temat: „*Mów, Panie, bo sługa Twój słucha*” (1 Sm 3, 9). Wyjazd zorganizowany od **28.02-8.03.09** r. Informacje: **0/85-6633664; 0/602-718753**.

• **Zjazd Pobratymstwa** w Medziugorju: 24 (25).05 – 04 (03).06.09. Tel. 058/ 6207440, 0502564623.

• **Rekolekcje Wielkanocne Ziemia Święta 03-14.04.09 r. Informacje w Redakcji.**

• **Rekolekcje Maryjne**, prowadzące do powierzenia swego życia Bogu przez Maryję, prowadzone przez **o. Philippe Mascarel** z Komunii Maryi (wyrosłej ze Wspólnoty Błogosławieństw) z Medziugorja. Terminy **5-8.02.09 w Niepokalanowie i 11-14.02.09 w Olsztynie k/ Częstochowy**. Informacje: tel. **0/507-121885; www.medugorje.pl**

• **Rekolekcje z s. Margarithą Valappila** z Centrum Ewangelizacji „Haus Raphael” w Bad Soden-Salmünster dla Polaków mieszkających głównie w Niemczech. Termin **16-20.03.09** r. Zgłoszenia: tel. **0049-1775875173, 0049-5271-37174, fax: 0049-5271-6994768; e-mail: zgalek@gmx.de**

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; Bank Pocztowy S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 – serdeczny Bóg zapłać. **Informujemy, że ofiary te nie podlegają odliczeniom podatkowym, nie są na cele kościelne w myśl przepisów podatkowych.**

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres.

„Tobie Panie zaufałem,
nie zawstydzę się na wieki”

z modlitwy Te Deum

don Alberto

Villanova M., Luty 2009

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
tel./fax (+48) 012 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, A. Sobejko
Redaktor: s. Stefania Consoli,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M. E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
istnieje z ofiar

Nakład: 14.900 egz.